

PL ISSN 0551-3790

POLSKA AKADEMIA NAUK BIBLIOTEKA KÓRNICKA

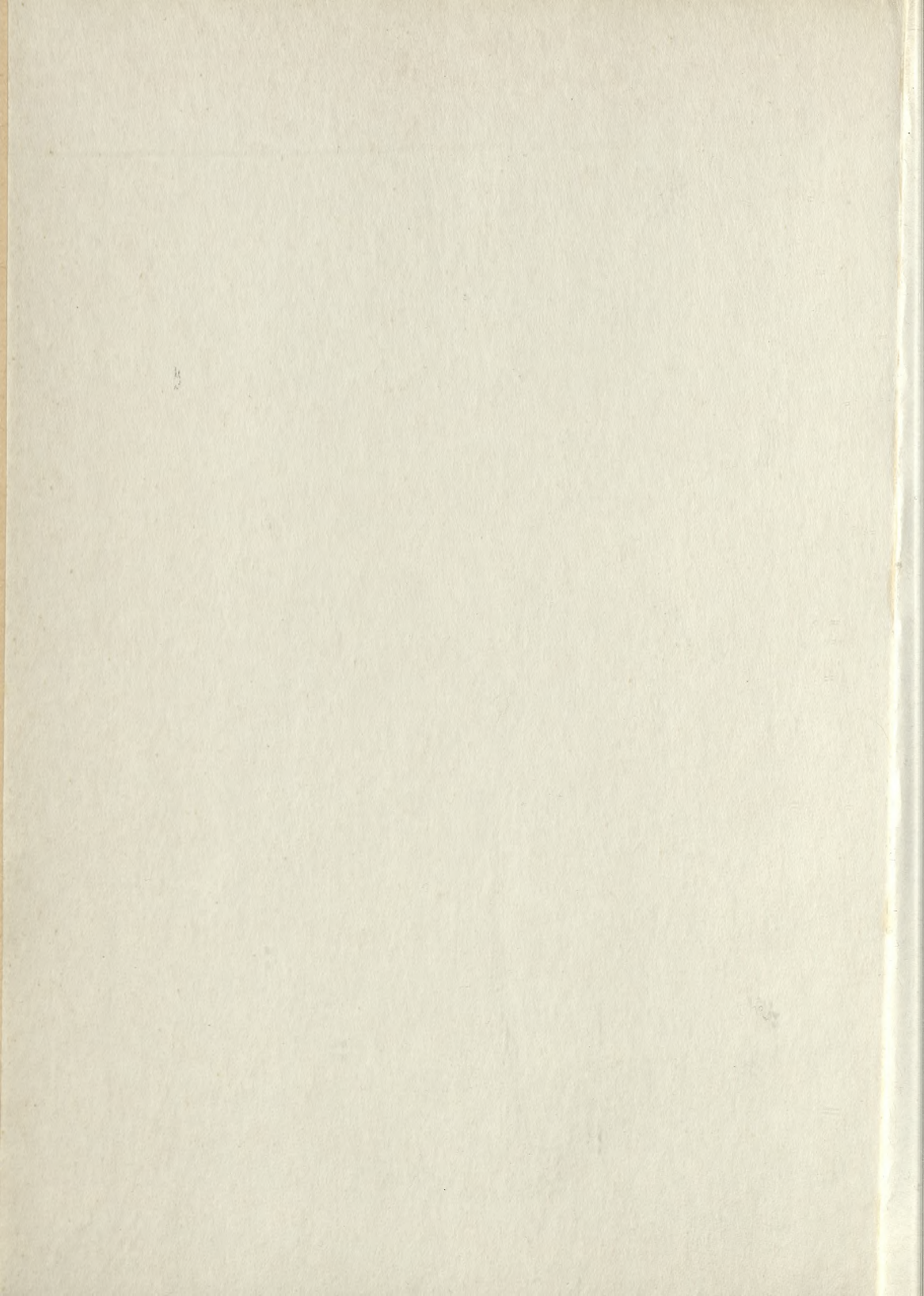
W. 14
v. 1

PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ZESZYT 22



OSSOLINEUM



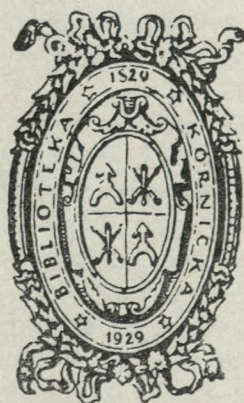
PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ZESZYT 22



WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1988

RADA REDAKCYJNA

Helena Chłopocka, Gerard Labuda, Ryszard Marciniak, Jerzy Wisłocki

REDAKTOR

HELENA CHŁOPOCKA

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Kórnicka PAN, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78
Pałac Działyńskich, tel. 548-44

PRZEKŁAD STRESZCZEŃ NA JĘZYK ANGIELSKI

Beata Piasna



Cz 21649/22
1988

P.Dz. K 316

Redaktor Wydawnictwa Jolanta Kondro

Redaktor techniczny Maciej Szłapka

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej

1988 z. 22

PL ISSN 0551—3790

KATARZYNA CZACHOWSKA

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA ZYGMUNTA CELICHOWSKIEGO W ŚRODOWISKU KÓRNICKIM W LATACH 1869-1914

Postać Zygmunta Celichowskiego kojarzy się najczęściej prawie wyłącznie z Biblioteką Kórnicką, gdzie w 1869 r. zatrudniony jako sekretarz Jana Działyńskiego, z kolei kierownik tej placówki, także i za Władysława Zamoyskiego, pozostał tutaj aż do roku 1923. W opracowaniach przedstawia się go jako bibliotekarza, uczonego i wydawcę, mało uwagi poświęcając innym jego funkcjom, np. zarządcy i plenipotentą kolejnych właścicieli dominium kórnickiego. Niewiele także powiedziano dotąd o działalności społecznej Celichowskiego w środowisku kórnickim, widząc go przede wszystkim w charakterze wykonawcy zaleceń swych pracodawców. Tymczasem, zwłaszcza w latach 1869-1914, był aktywnym społecznikiem, z własnej inicjatywy wprowadzał w życie hasła pracy organicznej, zakładając różne lokalne towarzystwa, spółki itp. Niektóre z nich przetrwały I wojnę światową i kontynuowały swe prace w niepodległej Polsce.

O wyborze takiej postawy Celichowskiego zadecydowała w dużej mierze sytuacja społeczno-polityczna w Poznańskim po upadku powstania styczniowego. Niepowodzenia powstania, w którym wzięli udział także ochotnicy z Kórnika i okolicy, doprowadziły do podjęcia na nowo haseł pracy organicznej, pracy od podstaw. Nie była to w Poznańskim nowa koncepcja, hasła takie głosili i realizowali już republikanie polscy i obóz organiczników po powstaniu listopadowym na czele z doktorem Karolem Marcinkowskim, Hipolitem Cegielskim i innymi.

W myśl tych założeń podjął także pracę w środowisku kórnickim Z. Celichowski. On, niegdyś członek tajnego sprzysiężenia młodzieżowego, stał się z własnego przekonania propagatorem pracy organicznej. Zaangażował się w sprawy ludu, krzewienia oświaty, rozwoju polskiego rolnictwa, rzemiosła i handlu głosząc, iż: „My o każdą piędź ziemi, o każdą gałąź przemysłu i handlu, wreszcie o najdroższe dobra nasze jak o mowę ojczystą — uporczywą walkę na każdym kroku staczać musimy, winniśmy”¹. Poświęcając się pracy społecznej, docenił Celichowski

¹ „Kórniczanin” 1875 nr 1.

rolę „prac zbiorowych”, towarzystw i spółek w walce o utrzymanie bytu narodowego. „Czyż nie ulegamy — pytał — jeśli samopas, w rozsypce potykać się będziemy, jeżeli w towarzystwach i spółkach nie utworzymy silnie zwartych szeregów”².

Do takiej pracy zespołowej pragnął on przygotować także kórniczanie. Aby to uczynić, aby ożywić istniejące towarzystwa, należało powoli i uparcie kształtować świadomość okolicznych mieszkańców. Zadanie takie miało spełniać redagowane przez niego czasopismo „Kórniczanie”. Co prawda wychodziło ono tylko przez rok, od 1 lutego do 15 grudnia 1875 r., kiedy Celichowski zmuszony był ze względu na brak czasu, zajęcia zawodowe, a przede wszystkim brak poparcia okolicznych mieszkańców, zawiesić to wydawnictwo. Mimo to jest ono bezcennym źródłem do poznania początków działalności lokalnych towarzystw i spółek ekonomicznych oraz udziału w pracach tych instytucji Celichowskiego. Myśl wydawania takiego czasopisma prawdopodobnie nurtowała Celichowskiego od dłuższego czasu i w miarę jak wciągał się w prace kórnickich towarzystw i spółek, stawała się coraz bardziej realna. Na krótko przed ukazaniem się pierwszego numeru „Kórniczanie” pisał on do swego pryncypała Jana Działyńskiego: „Uważając sobie za obowiązek przysługiwanie się sprawie publicznej przez jakikolwiek wpływ zbawienny na najbliższe otoczenie i stosunki miejscowe dzisiejszego mego miejsca pobytu, brałem udział w tutejszych pracach zbiorowych, w towarzystwach, spółkach itp. W tym celu postanowiłem próbować siły słowa i wydać co 2 tygodnie rodzaj gazetki zawierającej pouczające rozprawki mogące służyć w jakikolwiek sposób na umoralnianie i oświecenie miejscowego obywatela. Chciałbym tem pisemkiem przyzwyczaić ludzi do czytania, a może niejedno złe jeżeli nie wykorzenić to osłabić, a może niejedną dobrą rzecz zaszcześcić. Głównie zaś zajmować się będzie to pisemko pracami zbiorowymi (towarzystwami, kółkami rolniczymi itp.). Politykę rozumiem się wykluczam zupełnie”³.

Tak więc w myśl tych założeń od 1 lutego 1875 r. zaczęło wychodzić czasopismo, które propagowało hasła walki o utrzymanie narodowości przez: „krzewienie moralności, polepszenie dobrobytu i szerzenie oświaty na podstawie narodowej polskiej”. Miało ono ożywić działalność miejscowych towarzystw. „Przed wszystkim zaś zajmować się będziemy sprawami towarzystw i spółek, albowiem towarzystwa i spółki uważamy za najdzielniejsze dźwignie naszego podniesienia moralnego i materialnego” — pisał już w pierwszym numerze Celichowski⁴. Miało ono też krzewić oświatę przez przyzwyczajanie miejscowej ludności do czytania tak: „iżby po jakimś czasie, nie zadowalając się dwutygodnikiem, za-

² Ibid.

³ Biblioteka Kórnicka [dalej BK] 7454 k. 314. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 1 I 1875 r.

⁴ „Kórniczanie” 1875 nr 1.

pragnęła choćby codziennego pokarmu umysłowego, jakiego dostarczają pisma większe”⁵. Miało także „krzewić moralność” przez wskazywanie, a przede wszystkim występowanie przeciwko wadom społecznym, jak: pijaństwo, karciarstwo, marnotrawstwo, lenistwo. Zgodnie z tą zapowiedzią przez cały nieomal rok prawie w osamotnieniu pracował Celichowski nad redagowaniem i wydawaniem „Kórnicanina” — pisma jak na owe czasy wyjątkowego w tak małym miasteczku. Siegał do tematyki gospodarczej, popularyzował działalność lokalnych stowarzyszeń, w których praca „winna być nie dorywcza powierzchowna, lecz ciągła i wytrwała”⁶, przypominał rodakom, że powinni brać udział w handlu, przemyśle, czuwać nad zachowaniem w polskich rękach własności ziemskiej, gdyż, inaczej całość spraw przejdzie w ręce Niemców i Żydów. Zgodnie z tymi założeniami rozpoczął Celichowski pracę w środowisku kórnickim. Pierwszym miejscem, gdzie zaczął realizować swoje hasła w praktyce, było kórnickie Kółko Włościańsko-Rolnicze.

1. PRACA W KÓŁKU WŁOŚCIAŃSKO-ROLNICZYM

Kórnickie Kółko Włościańsko-Rolnicze zostało założone dnia 3 maja 1868 r. jako czwarte z rzędu w Wielkim Księstwie Poznańskim. Na uwagę zasługuje data utworzenia Kółka. Utworzenie go w dniu 3 maja, dniu historycznym, mówiło jego członkom, że oprócz spraw zawodowych będzie ono pracować także nad tym, czego symbolem jest majowe święto. Celem nowo powstałego Kółka miało być: „wpływanie na podniesienie gospodarstw włościańskich”, a także „moralne podniesienie i umocnienie członków”⁷.

Główną zasługę w zawiązaniu Kółka Włościańsko-Rolniczego miał Józef Rivoli, pierwszy prezes, nadleśniczy lasów kórnickich, w latach 1870-1875 generalny plenipotent J. Działyńskiego. Jemu to pierwszemu udało się przełamać obojętność i nieufność okolicznych włościan. Na posiedzeniach Kółka poczesne miejsce zajmowała praca kulturalno-oświatowa. Przez odczyty, lektury, pogadanki, których przedmiotem były sprawy gospodarowania na roli, szerzono hasła modernizacji rolnictwa. Działała też specjalna komisja, która objeżdżała gospodarstwa członków, kontrolując wcielanie w życie teorii omawianych na comiesięcznych zebraniach Kółka. Założono też szkołkę niedzielną celem kształcenia synów włościańskich, jej prace jednak ustały już w 1873 r. z powodu zakazu udzielania się polskim nauczycielom w tych szkołkach. Kółko posiadało własną biblioteczkę, która w 1874 r. liczyła 254 tomy, abonowano także kilka czasopism fachowych, jak: „Ziemianina”, „Encyklopedię Rolniczą” i „Gazetę Rolniczą”. Aktywność tej organizacji była szeroko znana, cze-

⁵ Ibid.

⁶ Ibid.

⁷ „Gazeta Toruńska” 1869 nr 105.

go dowodem stało się przybycie na posiedzenie Kółka dnia 5 września 1875 r. Patrona Kółek Maksymiliana Jackowskiego, który po zebraniu udał się do Skrzynek celem zwiedzenia gospodarstwa Jana Majchrzyckiego⁸.

Z. Celichowski wcześniej, bo już w sierpniu 1868 r., czyli w czasie pierwszego swego pobytu w Kórniku, wszedł w skład Kółka⁹. Celichowski należał do najbardziej gorliwych jego członków, pracując w myśl ogólnych przekonań, iż: „gospodarstwa chłopskie stanowią podstawę i grunt narodowego bytu” i z tego względu pracować należy nad „podniesieniem rolnictwa we wszystkich gałęziach gospodarstwa”¹⁰. Brał też Celichowski udział w corocznych zjazdach prezesów i delegatów Kółek w Poznaniu, poczynawszy od 1873 r. najpierw z ramienia zarządu, a od 1876 r. jako prezes. W 1873 r. na posiedzeniach Kółka poruszył on sprawę założenia w Kórniku spółki handlu żelazem. Myśl ta została później przez członków Kółka zaakceptowana i zrealizowana. Z Roczników Kółek Rolniczych Włościańskich dowiadujemy się, że w 1875 r. był on wiceprezesem Kółka i dyrektorem istniejącej przy nim Kasy Pożyczki i Oszczędności¹¹. Prezesurę Kółka objął 3 maja 1876 r., po odejściu z Kórnika J. Rivolego i sprawował ją aż do śmierci w 1923 r. Przez cały czas działał on zgodnie z głoszonymi przez siebie hasłami, że: „każdy gospodarz, któremu nie jest obojętnym postęp w rolnictwie winien należeć do Kółka”¹², którego głównym zadaniem było nie tylko wpływanie na podniesienie poziomu gospodarowania, ale także dbanie o poziom moralny i umysłowy swoich członków. Do tych haseł dołączył jeszcze Celichowski, szczególnie po roku 1886, zadanie „obrony ziemi” zagrożonej wyprzedają pruskiej Komisji Kolonizacyjnej. Tę sprawę poruszał często w swej korespondencji do hr. Władysława Zamoyskiego oraz jego matki generałowej Jadwigi Zamoyskiej. „Ziemia ojczysta jest świętą rzeczą — pisał w lipcu 1887 r. do generałowej Zamoyskiej — ale zachodzi obawa, że część nas przestanie żyć — tj. życiem polskim — skoro tę ziemię całą posiedzą obcy” — i dalej w tym samym liście twierdził: „Nie jedynie o ziemię chodzi, bo tę [...] przez pracę i oszczędność odzyskać możemy, ale trudniej będzie odzyskać ludzi, jeżeli pod wpływem obcego nacisku zaczną się wynaradawiać [...] Straszna więc ściągają na siebie odpowiedzialność wobec narodu ci, co ziemię przez zbytki, próżniactwo, karty itp. utracają i oddają w obce ręce — to krzywdy i ciosy, które niełatwo będzie powetować”¹³.

⁸ Założenie i rozwój Kółka Rolniczego w Kórniku. Kórnik 1939 s. nlb. (Broszura wydana z okazji 70-lecia kórnickiego Kółka).

⁹ BK 7454 k. 7. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 9 VIII 1869 r.

¹⁰ W. Jakóbczyk: *Wielkopolskie Kółka Rolnicze 1866-1939*. Poznań 1982 s. 6.

¹¹ *Sprawozdania z czynności Kółek Rolniczych Włościańskich za 1875 rok*. „Rocznik Kółek Rolniczych Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim” R. 2. Poznań 1876.

¹² „Kórnicanin” 1875 nr 3.

¹³ BK 7617 k. 1413. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 14 XI 1905 r.

Natomiast omawiając cele i zadania Banku Ziemskiego, który był odpowiedzią Polaków na akcję powstałą w 1886 r. Komisji Kolonizacyjnej, pisał: „Nie ujmując bynajmniej doniosłości zadania, jakie sobie Bank postawił, za praktyczniejszą nieomal i skuteczniejszą rzecz uważam — kogo stać na to — kupić dla siebie kawał ziemi i ratować od przejęcia w obce ręce — a żyjących na niej ludzi od zgubnych wpływów dążących ku wynarodowieniu”¹⁴. Te hasła nie tylko Celichowski głosił, ale także w praktyce realizował, wykupując w miarę możliwości w imieniu hrabiego zadłużone gospodarstwa¹⁵.

Celichowski po objęciu 3 maja 1876 r. prezesury kontynuował działania rozpoczęte już przez J. Rivolego. Na posiedzeniach comiesięcznych Kółką zalecał czytanie książek zawodowych, zaprowadzenie w sadach szlachetnych odmian i szczepów, rozwój pszczelarstwa — w tym celu abonowano specjalne fachowe czasopismo „Bartnik”. Dążył do zaprowadzenia w gospodarstwach ksiąg rachunkowych, na łamach „Kórnicznina” zachęcał do ubezpieczania się od ognia i gradobicia. Wygłaszał liczne referaty, np. o hodowli wierzby koszykarskiej, o założeniu handlu zbożowego i spółek drenarskich jako licznych zadań Kółka na przyszłość. Były to nie tylko rady praktyczne, w wykładach swych nawiązywał także do przyszłości narodowej, omawiając np. wpływ Konstytucji 3 Maja na „stosunki włościańskie”¹⁶. Na zebraniach poruszał także sprawę założenia w Kórniku „przemysłu” zajmującego się wyrobem zabawek lub innych drewnianych przedmiotów codziennego użytku. W tym celu projektował utworzyć małą szkołę na wzór szkoły snycerskiej w Rymanowie w Galicji. Rozmyślał także Celichowski nad zorganizowaniem wystawy rolniczej z okazji 10-lecia Kółka. Wystawa ta odbyła się 3 maja 1878 r. Pokazano na niej wiele praktycznych sprzętów, wyrobów gospodarstwa domowego, narzędzi rolniczych. Poza tym wystawiano bydło, konie, owce, drób, wyroby kowalskie istniejącej już firmy akcyjnej „Pług”, produkty rolne, nasiona, wyroby przemysłowe — jednym słowem, cały dorobek ówczesnego rolnictwa. Nagrodzono 52 osoby, a Patron M. Jackowski przesłał na ręce Celichowskiego życzenia: „by Kółko Rolnicze nie tylko przysparzało na mieniu, w polu i oborze swym członkom, ale żeby ich oświecało i wykształciło na wytrawnych obywateli kraju”¹⁷. Rok później kórnicy włościanie brali udział w wystawie powiatowej Kółek Rolniczych w Śremie, zdobywając większość nagród.

We wszystkich poważniejszych sprawach zwracał się Celichowski bez-

¹⁴ Ibid.

¹⁵ BK 7617 k. 1413. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 14 XI 1905 r.

¹⁶ Sprawozdania z czynności Kółek Rolniczych Włościańskich za 1874 rok. „Rocznik Kółek Rolniczych Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim” R. 1. Poznań 1875.

¹⁷ Założenie i rozwój Kółka Rolniczego... s. nlb. oraz W. Jakóbczyk: Patron Jackowski. Poznań 1938 s. 136-137.

pośrednio do Patrona. Obydwaj przywiązywali wielkie znaczenie do sprawy rozbudzenia wśród włościan samodzielnego działania. Na początku przejawiać się to miało w opracowaniu przez gospodarzy na zebrania referatów związanych z gospodarką rolną. Ta inicjatywa także przyniosła rezultaty. Początek dał w 1880 r. odczytem *Jak postępować i kształcić się winni synowie włościan* gospodarz Melchior Cieplucha. Próba ta wypadła nadzwyczaj dobrze, tak iż Jackowski zaprosił prelegenta do wygłoszenia tego referatu na Zjeździe Delegatów Kółek Rolniczych w Poznaniu dnia 9 marca 1881 r., zaś Celichowskiemu udzielił wszelkich wskazówek co do wymowy i stroju delegata. W jednym z listów Jackowski pisze, że prelegent powinien wystąpić: „w polskiej sukmanie chłopskiej, bo to podniesie efekt i skłoni niejednego chłopa do trzymania się stroju narodowego. Jeżeliby zaś nie miał sukmany porządnej, to musielibyśmy mu sprawić [...], bo chłop w surducie na mądrąle zakrawa i niedobre robi wrażenie”. Cieplucha nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Dzienniki opisują, iż: „wystąpił dziarski młodzieniec, ubrany w długą granatową sukmanę, pod nią żupan ujęty pasem, szarawary w butach, kołnierzyk biały od koszuli podwiązany wstążką czerwoną”¹⁸.

Po tym początku z własnymi referatami wystąpili: J. Mieloch *O pszczelarstwie*, Tomasz Majchrzycki *O niektórych wadach gospodarzy włościańskich*, Franciszek Niemir *O ważności Kółek Rolniczych*, Michał Sobkowiak *O oszczędności* i inni. Zapraszał także prezes obcych referentów, np. w 1886 r. na październikowe zebranie Kółka przybył prelegent Chojnacki, który miał wykład o osuszaniu gruntów, po którym odbyła się dyskusja¹⁹.

Inicjatywa Celichowskiego była niewyczerpana: prowadził kursy sadownictwa i ogrodnictwa, zachęcał do racjonalnej gospodarki, do stosowania nawozów sztucznych, ulepszonych narzędzi rolniczych. Wysyłał na kursy pszczelarskie do Środy, do wzorowego pasiecznika Kremera. Gospodynie wiejskie zachęcał do wyrobu płótna i tkanin lnianych, przeprowadził to w 1881 r. w Błażewie, w Czmoniu zaś nakłaniał do wyrabiania przedmiotów ze słomy. Był pierwszym, który zrozumiał potrzebę drenowania pól, poruszając ten temat na zebraniach Kółka i przyczyniając się do założenia w Kórniku na początku XX w. spółki drenarskiej. Interesował się również żywo sprawą założenia polskiego handlu zbożowego, nakłaniając włościan do kształcenia swych synów w tym kierunku. Sprawa ta poruszana już w 1886 r. zaczęła wchodzić na realne tory dopiero od przełomu lat 1897/1898.

¹⁸ Założenie i rozwój Kółka Rolniczego... s. nlb.

¹⁹ Sprawozdania z czynności Kółek Rolniczych Włościańskich za rok 1886. „Rocznik Kółek Rolniczych Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim” R. 13. Poznań 1887.

Obrazem tych prac była wielka wystawa rolniczo-przemysłowa, urządzona w Kórniku na 25-lecie Kółka w dniu 3 maja 1893 r. Tę uroczystość obrazującą ćwierćwiekowy dorobek miejscowego rolnictwa rozpoczęto walnym zebraniem, na które przybył także M. Jackowski. Zebranie otworzył Celichowski jako prezes Kółka. Charakteryzując dotychczasową działalność Kółka mówił on także o planach na przyszłość. Przyszła działalność Kółka zdaniem Celichowskiego obejmować miała: utworzenie handlu zbożowego celem „wyzwolenia się włościan z zależności od Żydów”, założenie fabryki przetworów owocowych, stworzenie w łonie Kółka sądu polubownego, aby zapobiec i położyć tamę „chęci wzajemnego procesowania się”, nauczanie i skłanianie rolników do prowadzenia rachunkowości.

Następnym punktem uroczystości była wystawa rolniczo-przemysłowa, obrazująca wieloletni dorobek miejscowego rolnictwa i przemysłu. Można było tu oglądać konie, z których hodowli słynna była okolica Kórnika, bydło, trzodę chlewną, wystawiano też płody rolne, wyroby gospodarstwa i przemysłu domowego, gdzie na szczególną uwagę zasługiwał „dział robótek niewieścich”, spółka akcyjna „Pług” wystawiała także swoje wyroby, między innymi różnego rodzaju maszyny rolnicze i dachówkę francuską. Udaną uroczystość zakończyło rozdanie zwycięzcom nagród za najlepsze okazy i produkty ²⁰.

Taką wystawę chciano także urządzić w 1908 r. aby uczcić 40-lecie istnienia Kółka, ale: „rozmaite okoliczności [nasilenie kursu antypolskiego, w 1908 r. weszła w życie ustawa wywłaszczeniowa — K. Cz.] — zaleciły odłożenie wystawy do pogodniejszej chwili” ²¹.

Do 1923 r., więc 47 lat prowadził Celichowski pracę w Kółku Rolniczym w Kórniku. Jest to bez mała pół wieku ciągłej i wytrwałej działalności na tym polu. Jakie zaś były rezultaty tej pracy? W 1876 r., po odłączeniu od Kółka Kasy Oszczędności i Pożyczki, liczba jego członków spadła z 144 do 72. W następnych latach liczba członków wahała się od 44 do 72. Jednak frekwencja na miesięcznych zebraniach — nad czym szczególnie ubolewał Celichowski — była słaba, przychodziło około 20—30 osób, co jednak w porównaniu z innymi towarzystwami, np. Towarzystwem Przemysłowym było i tak liczbą dość znaczną. Przychodzili zazwyczaj ci sami najbardziej aktywni i ofiarni włościanie, którzy później zaczęli występować z samodzielnymi referatami, odczytami, brać udział w corocznych zjazdach prezesów i delegatów Kółek w Poznaniu, wchodzić w skład zarządu Kółka. Więcej natomiast przychodziło chętnych, gdy organizowano wycieczki celem zwiedzania wzorowych gospodarstw rolniczych, folwarków dominialnych, szkółki drzew owocowych.

²⁰ „Wielkopolanin” 1893 nr 103, 104, 105 i 106.

²¹ *Sprawozdania z czynności Kółek Rolniczych Włościańskich za 1908 rok*. „Rocznik Kółek Rolniczych Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim” R. 35. Poznań 1909.

Gorliwie też korzystano z stale powiększającej się biblioteczki Kółka. Mimo licznych trudności ciągła i wytrwała praca prezesa i całego zarządu Kółka (szczególnie zapisał się w historii Kółka ksiądz dziekan B. Antoniewicz, proboszcz bniński, wieloletni wiceprezes) zaczęła dawać owoce. W miarę upływu czasu okoliczni włościanie starali się coraz lepiej wcielać w życie idee i hasła propagowane na posiedzeniach Kółka. W rezultacie na początku XX w. gospodarze częściej używali nawozów sztucznych, nowoczesnych urządzeń i maszyn rolniczych, prawie wszyscy ubezpieczali się od ognia, wzrosła też liczba ubezpieczeń od gradu. W 1903 r. podjęto nawet myśl utworzenia w obrębie Kółka własnych towarzystw ubezpieczeń. Zwiększyło się zrozumienie potrzeby rachunkowości i racjonalnego gospodarowania. Na skutek akcji prowadzonej na zebraniach Kółka zaczęły powstawać spółki drenarskie zawiązywane przez niektóre gminy.

W 1904 r. w łonie Kółka założono sąd polubowny, który często przyczyniał się do pomyślnego rozwiązania spraw, załagodzenia waśni. Kółko coraz bardziej się rozrastało, w 1912 r. obejmowało ono swym zasięgiem miasta Kórnik i Bnin oraz wsie: Błazejewo, Czmoń, Dziećmierowo, Dębiec, Koszuty, Mieczewo, Prusinowo, Runowo, Skrzynki. Niektóre wsie zaczęły odgrywać ważniejszą rolę i odrywać się od macierzystego Kółka, zakładając własne. W 1893 r. istniało już odrębne Kółko w Krerowie i Tulcach, w 1908 r. powstało Kółko w Radzewie, a w 1911 w Pierzchnie. Już po I wojnie, jako konkurencyjne dla kórnickiego, którego prace w tym okresie uległy zahamowaniu, powstało Kółko Rolnicze w Bninie.

Kórnickie Kółko Rolnicze swój rozwój zawdzięczało przede wszystkim pracy prezesa Kółka Zygmunta Celichowskiego, który nie zaprzestawał swej działalności nawet w okresie wojny, a później, mimo sędziwego wieku pracował nad rozbudową Kółka już w niepodległej Polsce.

2. ZYGMUNT CELICHOWSKI — WSPÓŁZAŁOŻYCIEL I WICEPREZES KÓRNICKIEGO TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO

Następnym towarzystwem, w którym rozwinął owocnie działalność Celichowski, było utworzone z jego inicjatywy Kórnickie Towarzystwo Przemysłowe. Już po 1870 r. w okresie Kulturkampfu rozpoczęła się polska akcja propagandowa, nawołująca społeczeństwo do popierania rodzimego handlu i rzemiosła celem dorównania poziomowi drobnej wytwórczości i kupiectwu niemieckiemu i żydowskiemu. Hasła rywalizacji ekonomicznej nasilały się jeszcze na przełomie XIX i XX w. pod wpływem dyskryminującej Polaków polityki hakatystów, streszczając się w sloganie „swój do swego po swoje”²².

²² L. Trzeciakowski: *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*. Poznań 1964 s. 130-133.

W myśl tych założeń uważając, że: „[...] Polska za mało zawsze poświęcała się przemysłowi i handlowi — i że — my niewątpliwie więcej w tym kierunku pracować powinniśmy” — rozpoczął swą działalność Z. Celichowski²³. Aby więc ożywić te gałęzie gospodarki, należało zdaniem Celichowskiego, doprowadzić do moralnego odrodzenia się społeczeństwa. „Wytepiamy pijaństwo, karciarstwo, lenistwo, ciemnotę, uczmy się oszczędności, nie żyjemy nad stan, a oszczędzone grosze [...] obracamy na ulepszenie w rzemiośle, na kształcenie siebie samych i dzieci i czeladzi naszej, a natenczas zmieni się oplakany stan naszych miasteczek i wróci znowu dawny, kwitnący stan przemysłu”²⁴ — nawoływał w redagowanym przez siebie „Kórnicaninie”. A w listach do generałowej Zamoyskiej pisał: „nam brak jest przede wszystkim tych cnót ekonomicznych: trzeźwości, oszczędności, pracowitości (nie przymusowej, lecz dobrowolnej), skromności w wydatkach i w całym życiu, są one potrzebne dla rozwoju przemysłu i handlu”²⁵.

Oprócz podniesienia moralności społeczeństwa dużo uwagi należało poświęcić sprawie oświaty, zawodowego kształcenia rzemieślników, temu celowi zdaniem Celichowskiego służyć miały szkoły wieczorowe, zakładane przy Towarzystwach Przemysłowych oraz tzw. szkoły zręczności. W Kórniku w 1893 r. usiłowano zorganizować taką szkołę zręczności, niestety projekt ten nie doszedł do skutku, ponieważ językiem wykładowym musiałby być język niemiecki.

Wykształcenie rzemieślników można było podnosić także przez propagowanie fachowych czasopism. Także na łamach „Kórnicanina” zamieszczał Celichowski praktyczne rady i wskazówki związane z zawodem rzemieślniczym lub kupieckim, między innymi apelował o naukę rachunkowości przypominając, że: „jedną z przyczyn, dla których Żydzi się dorabiają, jest to, że umieją i nie lenią się rachować, że wszystko co robią, robią z kredą w rękę”²⁶.

Aby przyczynić się do rozwoju handlu i rzemiosła polskiego, należało także zreorganizować i usprawnić działalność istniejących towarzystw przemysłowych. Sprawie tej poświęcił Celichowski swój odczyt *Kilka uwag nad podniesieniem przemysłu naszego* wygłoszonym w lipcu 1884 r. w Poznaniu z okazji 10. rocznicy powstania Towarzystwa Młodych Przemysłowców. W myśl założeń, iż nie należy zasklepiać się we własnych interesach, ale: „myślą i uczuciem obejmować cały ogół interesów przemysłowych — i że należy — [...] łączyć siły ku osiągnięciu wspólnych celów, którym jednostki podołać nie mogą”²⁷, proponował

²³ BK 7617 k. 770. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 11 VII 1891 r.

²⁴ „Kórnicanin” 1875 nr 5.

²⁵ BK 7617 k. 770. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 11 VII 1891 r.

²⁶ „Kórnicanin” 1875 nr 5.

²⁷ Z. Celichowski: *Kilka uwag nad podniesieniem przemysłu naszego*. Poznań 1884 s. 4.

na nowo powołać do życia Radę Przemysłową, która musiałaby koordynować działania i czuwać nad rozwojem i organizacją całego ruchu przemysłowego opartego na towarzystwach. Skład Rady wybieraliby delegaci towarzystw.

Utrzymanie polskiego stanu posiadania wiązało się też zdaniem Celichowskiego z „usilnym popieraniem przemysłu krajowego”, co nabierało szczególnego znaczenia pod koniec XIX w. wobec intensywnej pomocy finansowej rządu dla Niemców. Wcześniej, bo już w 1883 r. pisał on o popieraniu rodzimego przemysłu na łamach „Dziennika Poznańskiego”²⁸. Zamiast sprowadzać z zagranicy, wiele rzeczy można by wytworzyć w kraju: „pracą rąk własnych i własnych zasobów”. Można także sprowadzać potrzebne surowce i produkty z innych zaborów, np. z Galicji (tak czynił Celichowski rozprawiając w Poznańskim wyroby Szkoły Domowej Pracy Kobiet założonej przez generałową Zamoyską w Kórniku, a z powodu represji pruskich przeniesionej do Galicji)²⁹. W Galicji także Anna z Działyńskich Potocka założyła w Rymanowie szkołę snycerską oraz przedstawiła projekt rozwoju przemysłu tkackiego. Aby rozwinąć produkcję krajową należało, zdaniem Celichowskiego, ożywić dawno już w Wielkopolsce podupadły przemysł domowy. W swojej broszurze *Znaczenie i rozwój przemysłu domowego i handlu ludowego*³⁰ wyróżnił on trzy stopnie rozwoju tego przemysłu. Pierwszym było wytwarzanie narzędzi przemysłowych na własne potrzeby poza głównym zajęciem (najczęściej rolniczym). Celichowski twierdził, iż umiejętne rozpropagowanie tej sprawy przyniosłoby krajowi wiele korzyści, przede wszystkim zapewniłoby byt wielu rodzinom chłopskim, którym brak ziemi nie pozwalał na utrzymanie się z rolnictwa. W miastach natomiast otworzyłoby się pole zarobkowania dla wielu ubogich dziewcząt i kobiet. Podobne korzyści osiągnęliby Polacy popierając rozwój przemysłu domowego na drugim szczeblu jego rozwoju. Chodziło tu o przemysł domowy, którym ludzie trudniliby się obok głównego zajęcia rolniczego. Taki przemysł nie mógłby się jednak dostatecznie rozwijać bez pośrednictwa handlu zapewniającego mu korzystne drogi zbytu. W tym celu należy — zdaniem autora broszury — zawiązać „Towarzystwo popierania przemysłu domowego” lub inną spółkę zarobkową. Zajęłaby się ona utworzeniem bazaru krajowych wyrobów, za pośrednictwem którego odbywałaby się sprzedaż towarów³¹.

O wadze, jaką przywiązywał Celichowski do popierania rodzimego „przemysłu” celem przeciwstawienia się niemieckiemu potencjałowi eko-

²⁸ „Dziennik Poznański” 1883 nr 65.

²⁹ J. Zamoyska Szkołę Domowej Pracy Kobiet założyła w 1882 r. w Kórniku, później z powodu represji pruskich szkoła została przeniesiona do Kuźnic (1889 r.).

³⁰ Z. Celichowski: *Znaczenie i rozwój przemysłu domowego i handlu ludowego*. Poznań 1895.

³¹ *Ibid.* s. 20 i dalsze.

nomicznemu, świadczy jego korespondencja z Teodorem Filipowiczem, członkiem zarządu powstałego w 1895 r. Związku Towarzystw Przemysłowych, a od 1904 r. redaktorem organu prasowego tego Związku „Przemysłowca”. W listach tych nadmieniał Celichowski, że oprócz drobnego przemysłu domowego przydałyby się w Wielkim Księstwie Poznańskim przemysłowe przedsiębiorstwa krajowe, które z powodzeniem mogłyby konkurować z przemysłem obcym i zapewnić rodakom podstawowe produkty, które dotychczas trzeba było sprowadzać z zagranicy³².

Innym razem wymieniał przedsiębiorstwa, które byłyby — jak sądził — najbardziej potrzebne w Księstwie, fabryki cygar, papieru, szkła, zapalek, szczotek, sukna, bezalkoholowych napoi i win owocowych, płótna, cementu czy introligatornie parowe.

Aby jak najprędzej zorientować się w niedomaganiach polskiego przemysłu i handlu, proponował Celichowski „zrobienie dokładnej statystyki polskich fabryk i zakładów przemysłowych”. Statystyka ta miałaby być w miarę dokładna i rzetelna, a zestawienie jej ze statystyką niemieckich zakładów dałoby obraz polskich niedostatków³³. Nie była to myśl nowa, sprawę zbierania danych statystycznych polskiego rzemiosła i handlu poruszał Celichowski już w 1884 r., proponując dla ułatwienia tych prac założenie informacyjnego biura przemysłowego³⁴.

Te głoszone przez siebie idee starał się Celichowski realizować w praktyce na gruncie kórnickim. Po zaangażowaniu się w prace Kółka Włościańsko-Rolniczego przyszła kolej na mieszczaństwo. Już w maju 1870 r. w liście do J. Działyńskiego zwierzał się Celichowski z chęci uczynienia czegoś dla „okolicznego mieszczaństwa”³⁵. Nie był to jeszcze plan dostatecznie sprecyzowany, realnych kształtów nabral on dopiero w grudniu po powrocie Celichowskiego z Lipska, gdzie bronił swojej pracy doktorskiej. W grudniowej korespondencji do hrabiego poruszył sprawę założenia Towarzystwa Przemysłowego w Kórniku, którego zadanie polegać miało na „nauce i wspólnej zabawie”³⁶. Wychodząc z założenia, iż szerzenie oświaty, którą stawiał na pierwszym planie w celach Towarzystwa, może stać się „dźwignią polskiego przemysłu i rzemiosła”, pragnął poprzez urządzenie biblioteki i czytelnicy, liczne wykłady i pogadanki wygłaszane na posiedzeniach Towarzystwa, „kształcić” i „oświecać” okolicznych mieszczan. Natomiast „wspólna zabawa” miała zbliżyć ich do siebie, ułatwić porozumienie się, przez to wykorzenić może niejedną słabość³⁷. W liście z 29 grudnia 1870 r. donosił Celichow-

³² Biblioteka Raczyńskiego. Korespondencja Z. Celichowskiego. Sygn. 521/9 — List Z. Celichowskiego do Teodora Filipowicza z 15 VI 1897 r.

³³ Ibid. list Z. Celichowskiego do T. Filipowicza z 15 VII 1911 r.

³⁴ Celichowski: *Kilka uwag*... s. 15.

³⁵ BK 7454 k. 83. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 2 V 1870 r.

³⁶ BK 7454 k. 94. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 12 XII 1876 r.

³⁷ BK 7454 k. 96. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 17 XII 1870 r.

ski swemu pryncypałowi o pierwszym posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowego, które odbyło się 28 tegoż miesiąca na Prowencie w domu Celichowskiego³⁸. Zebraniu przewodniczył ówczesny prezes Kółka Rolniczego J. Rivoli. Przyjęto na nim projekt statutów i wybrano zarząd Towarzystwa. Prezesem został ksiądz B. Antoniewicz, proboszcz bniński, zastępcą prezesa wybrano Celichowskiego. W skład zarządu weszli oprócz tego: jako pisarz nauczyciel Mizgalski, bibliotekarz — L. Tulewicz, skarbnik — ksiądz Rudnicki, wikary z Bnina. Oprócz zarządu wybrano też radę nadzorczą, której prezesem został J. Rivoli. Posiedzenia Towarzystwa — jak donosił Celichowski hrabiemu — miały odbywać się co tydzień, natomiast co drugi tydzień na posiedzeniach miały być wygłaszane wykłady.

Od stycznia praca Towarzystwa ruszyła pełną parą. Cotygodniowe posiedzenia poświęcone były wykładom i pogadankom. Wykłady dotyczyły głównie zagadnień związanych z handlem czy rzemiosłem, zaciekawiano także uczestników teorią magnetyzmu i elektryczności, nawiązywano również do historii narodowej — wykazując, jak naród zdolny jest wyrwać się z najgorszego położenia, byle nie stracił wiary we własne siły³⁹. Bogaciła się też biblioteczka Towarzystwa, która w 1871 r. liczyła 56 tomów. Abonowano liczne czasopisma, jak: „Przewodnik ekonomiczny”, „Sobótka”, „Kłosa”, „Tygodnik Wielkopolski”, a w miejscu zebrania do wglądu wyłożone były także następujące pisma: „Gazeta Toruńska”, „Dziennik Poznański” i „Przyjaciół Ludu”. W 1871 r. liczba członków Towarzystwa sięgała 70, przeważnie byli to mieszczaństwo oraz kilku dzierżawców i gospodarzy. Członkiem honorowym Towarzystwa był Jan Działyński, który już na początku ofiarował 200 talarów na jego rozwój. Składka członkowska wynosiła 15 groszy miesięcznie, zaś zarząd, aby „[...] ubóstwo nie stawało nikomu na przeszkodzie w korzystaniu z działalności Towarzystwa — a jedynym warunkiem do zapisania się na członka był prawy charakter i uczciwe prowadzenie się [...]” — starał się i tę składkę obniżyć⁴⁰. Przez dwa lata istnienia Towarzystwo bardzo dobrze się rozwijało, regularnie odbywały się wykłady i pogadanki. W czerwcu 1871 r. podjęto z inspiracji Celichowskiego dyskusję nad projektem utworzenia Związku Towarzystw Przemysłowych, który koordynowałby działania już istniejących Towarzystw, pomagał w zakładaniu nowych, np. Towarzystwa Pomocy Naukowej oraz opiekował się istniejącymi w ich ramach szkołkami wieczorowymi. W celu podniesienia oświaty Związek ten mógłby także wydawać czasopismo prze-

³⁸ BK 7454 k. 99. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 29 XII 1870 r.

³⁹ Chodzi o odczyt wygłoszony przez Z. Celichowskiego na jednym z posiedzeń Towarzystwa Przemysłowego O wojnie szwedzkiej za Jana Kazimierza.

⁴⁰ Wiadomości o Towarzystwie Przemysłowym Kórnicko-Bnińskim. „Rocznik Towarzystw Przemysłowych” R. 1. Poznań 1871 s. 29.

mysłowe, np. „Rocznik Towarzystw Przemysłowych” na wzór „Roczników Kółek Rolniczych Włościańskich”⁴¹.

W listopadzie 1871 r. z inspiracji członków Towarzystwa powstała Kasa Pożyczki i Oszczędności dla przemysłowców kórnickich i bnińskich, a już 28 sierpnia 1872 r. spółka ta otworzyła swój handel skór oraz księgarnię. Ze sprawozdań z rocznej działalności Towarzystwa dowiadujemy się, że w 1871 r. odbyło się ogółem 48 posiedzeń, w tym 24 wykłady z zakresu chemii, fizyki, ortografii, historii i geografii Polski oraz 24 pogadanki, na których poruszano kwestie praktyczne związane z przemysłem i rzemiosłem. Towarzystwo posiadało już: szkółkę wieczorową, Towarzystwo Pomocy Naukowej, czytelnię, Kasę Pożyczki i Oszczędności dla przemysłowców⁴². Jednak okres tak prężnej działalności trwał krótko. W 1873 r. prace Towarzystwa zaczęły powoli słabnąć. Jeszcze w grudniu zorganizowano wystawę z okazji 3 rocznicy powstania Towarzystwa Przemysłowego⁴³, ale już w nowym 1874 r. „Towarzystwo zasnęło snem tak twardym, iż go nawet dźwięki muzyki — przygrywającej ostatniej czynności Towarzystwa, wspólnej przechadzce [...] — obudzić i roztrzeźwić nie zdołały”⁴⁴. Jediną pamiątką po jego działalności pozostała biblioteka.

Celichowski, który bardzo zaangażował się w prace Towarzystwa, z głębokim żalem pisał na łamach „Kórniczanina” o zaprzestaniu działalności Towarzystwa. Zaś za przyczynę upadku uważał między innymi zarządzenie władz o zakazie uczestnictwa polskich nauczycieli i urzędników w pracach Kółek Rolniczych i Towarzystw Przemysłowych. Od wpływ inteligencji stanowił zdaniem Celichowskiego cios dla tego typu stowarzyszeń⁴⁵. Mimo usilnych starań podejmowanych przez zarząd, Towarzystwo Przemysłowe „obudziło” się dopiero po 10 latach w 1884 r. Nie ma jednak żadnych informacji, iż Celichowski nadal w nim działał. Jest pewne tylko jego ciągle zainteresowanie miejscowym przemysłem.

W styczniu 1897r., wypowiadając się w sprawie handlu wielkopolskiego, Celichowski stwierdził, że w Kórniku można by stworzyć jakąś gałąź przemysłu dającą zatrudnienie większej liczbie osób⁴⁶. Plany te powziął prawdopodobnie pod wpływem obserwacji pracy zakładów zakopiańskich, szczególnie Szkoły Domowej Pracy Kobiet prowadzonej przez generałową; zaś w kwietniu tegoż roku pisał: „My zanadto się trawimy polityką, zamiast główną usilność położyć na sprawy ekonomiczne i na oświatę — i dalej — do Kórnika pragnąłbym bardzo zainicjować jakiś przemysł, który by ludziom dał zarobek, odwrócił ludzi od

⁴¹ „Gazeta Toruńska” 1871 nr 137.

⁴² „Gazeta Toruńska” 1872 nr 21.

⁴³ „Gazeta Toruńska” 1871 nr 5.

⁴⁴ „Kórniczanin” 1875 nr 5.

⁴⁵ „Gazeta Toruńska” 1874 nr 281.

⁴⁶ BK 7617 k. 1001. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 28 I 1897 r.

pijaństwa, próżności i gnuśności, a zarazem był dowodem, że można coś dobrego zrobić, byle i praktycznie wziąć się do rzeczy”⁴⁷. Ściśle miał Celichowski na myśli dwa rodzaje przemysłu: koszykarski i wyrobów z drewna — nie chodziło tu o wyroby artystyczne, ale o praktyczne, codziennego użytku oraz zabawki dla dzieci. Plany te przedstawił osobiście w czasie swego pobytu w Zakopanem Władysławowi Zamoyskiemu i uzyskał jego aprobatę. Hrabia zgodził się z Celichowskim, że najlepszy dla Kórnik i okolicy byłby „przemyśl koszykarski” — w tej sprawie porozumiewał się już Celichowski z księżną Wandą Czartoryską, z której inspiracji powstał podobny „przemyśl” w Wiązownicy — oraz wyrób drobnych przedmiotów z drewna: „[...] a szczegółowo wyrób zabawek, na które sporo grosza idzie od nas za granicę”⁴⁸. Dla tego rodzaju wyrobów pragnął on stworzyć w Kórniku specjalny warsztat, w którym wykształcony instruktor szkoliłby kilku uczniów. Niełatwo było jednak zdobyć człowieka wykształconego w tej dziedzinie. Celichowski pragnął wysłać do niedawno założonej w Jaworowie pod Lwowem szkoły wyrobów drzewnych i zabawek Józefa Golasika, czeladnika, który ukończył już szkołę stolarską w Żywcu. Śpiesząc się bardzo z realizacją swego planu wysłał Golasika na jednoroczny kurs do Jaworowa, obiecując mu 10 florenów miesięcznej zapomogi, bez uzyskania aprobaty Zamoyskiego, przez co naraził się na pewne nieprzyjemności⁴⁹.

3. DZIAŁALNOŚĆ ZYGMUNTA CELICHOWSKIEGO W RUCHU SPÓŁDZIELCZYM

Jak wiadomo, warunkiem skutecznego przeciwdziałania polityce germanizacyjnej w miastach Poznańskiego było podniesienie stanu posiadania ludności polskiej, wzmocnienie potencjału ekonomicznego, aby utrzymać w polskim ręku rzemiosło i handel.

W tym celu w połowie XIX w. zaczęły powstawać także pierwsze spółki oszczędnościowo-pożyczkowe. Pierwsza powstała w 1850 r. w Śreńm. Później spółki takie zaczęto zakładać w innych miastach. Ich członkowie składali tu swe oszczędności, w zamian za co mieli zapewniony kredyt. Ruch ten z biegiem czasu rozpowszechnił się do tego stopnia, że trzeba było stwarzać organizację koordynującą jego działanie — w tym celu założono w 1871 r. w Poznaniu Związek Spółek Zarobkowych. Dla zapewnienia odpowiedniego funkcjonowania Związku powołano w 1885 r. Bank Spółek Zarobkowych⁵⁰.

U źródeł ruchu spółdzielczego leżała chęć pospieszenia z pomocą polskiemu rzemiosłu i handlowi. Celichowski zaś szybko potrafił docenić

⁴⁷ BK 7617 k. 1010. List. Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 15 IV 1897 r.

⁴⁸ BK 7617 k. 1028. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 29 IX 1897 r.

⁴⁹ BK 7617 k. 1043. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 25 XI 1897 r.

⁵⁰ Trzeciakowski: *Walka o polskość...* s. 120-121.

znaczenie i rolę tych spółek w walce o podniesienie i utrzymanie polskiego stanu posiadania.

Charakteryzując zadania spółek pisał w 1872 r. w swej korespondencji do „Gazety Toruńskiej”, że spółki pożyczkowe połączone z kasami oszczędności mają przede wszystkim na celu: „podniesienie dobrobytu społeczeństwa” przez: „przejęcie w swe ręce handlu pieniężnego” celem zapobieżenia lichwie⁵¹. „Kasy te — uważał on — przynoszą tedy dwie wielkie korzyści, dla tych co mają pieniądze i dla tych co ich potrzebują”. Ten co ma pieniądze składa je w kasie jako depozyt, są one wtedy „pewne” i przynoszą procent, a tych, którzy pieniędzy potrzebują, „uwalniają one z rąk lichwiarzy”⁵². „Każdy przeto, kto dba o dobro ogólne — pisał dalej na łamach „Kórnicanina” — winien starać się o rozwój Kasy”⁵³.

Doceniając rolę kas oszczędnościowo-pożyczkowych pragnął Celichowski utworzyć także spółki w dominium kórnickim uważając, że zachęca one miejscowe społeczeństwo do oszczędności. Oszczędność bowiem uważał za jedną z dźwigni narodowego przemysłu i handlu. „Społeczeństwo, któremu cnota oszczędności nie panuje, skazane jest na wieczną biedę i nędzę, czeka je los ciężkiego niewolnictwa i wysługiwania się u tych, którzy pojęli znaczenie oszczędności i potęgę nagromadzonych kapitałów” — przestrzegał na łamach „Kórnicanina” jego redaktor⁵⁴.

Z inicjatywy Celichowskiego powstała też pierwsza w Kórniku kasa oszczędnościowo-pożyczkowa. Była to utworzona w 1869 r. w łonie Kółka Rolniczego „Kasa Oszczędności i Pożyczki Kółka Włościańsko-Rolniczego pod opieką św. Stanisława w Kórniku zapisana spółka”. Statut tej Kasy został podpisany 7 lutego 1869 r. przez 50 członków-założycieli. Za wzór posłużył statut Kasy Oszczędności i Pożyczki w Środzie, założonej w 1862 r. przez księdza Augustyna Szamarzewskiego. Zadaniem tej spółdzielni było: [...] prowadzenie interesu bankowego w celu dostarczenia środków pieniężnych w gospodarstwie i przemyśle potrzebnych na wspólny kredyt”⁵⁵.

Kórnicką Kasę Spółdzielczą zarejestrowano 22 marca 1869 r. w sądzie powiatowym w Śremie. Jej powstanie ogłoszono na uroczystym zebraniu Kółka Rolniczego 3 maja 1869 r. Ta spółka pożyczkowa należała do najstarszych w Poznańskim. Skład społeczny członków-założycieli był następujący: 22 rolników, 15 rzemieślników, 8 inteligentów, 4 kupców i restauratorów oraz 1 dzierżawca majątku ziemskiego. Po-

⁵¹ „Gazeta Toruńska” 1872 nr 203.

⁵² „Kórnicanin” 1875 nr 4.

⁵³ Ibid.

⁵⁴ „Kórnicanin” 1875 nr 6.

⁵⁵ S. Weyman, L. Gomolec: *Kórnik i Bnin w walkach o wolność w latach 1794-1945*. Poznań 1976 s. 93.

chodzili oni z Kórniku i Bnina oraz okolicznych wiosek. Najwięcej, bo aż 15 członków mieszkało w Kórniku. Dyrektorem spółki wybrano proboszcza Bnina księdza B. Antoniewicza, kasjerem Benedykta Kosiewicza (kasjer dominialny), zaś urząd kontrolera objął Celichowski. W 1875 r. przejął on po księdzu Antoniewiczzie funkcję dyrektora spółki. Jednak już po roku, wobec nawału prac i obowiązków i z tego stanowiska zrezygnował⁵⁶.

Po pięciu latach działalności Kasa bardzo się rozwinęła. W 1874 r. obrót roczny wyniósł blisko 67 tysięcy talarów, udziały członków ponad 1696 talarów, depozyty ponad 24 tysiące talarów, a zyski około 3150 talarów. Znaczne sumy depozytowe w Kasie pochodziły z dominium kórnickiego, członka spółdzielni. One to przede wszystkim stanowiły podstawę egzystencji Kasy⁵⁷.

W 1876 r. Kasa, dotąd tak ściśle połączona z Kółkiem Rolniczym, oderwała się od niego i zaczęła działać jako samodzielna instytucja. Nastąpiło to na skutek interwencji władzy policyjnej, która ze względu na działalność Kasy chciała „roztoczyć swą opiekę” także nad Kółkiem. Nowy statut i nową nazwę przyjęła spółdzielnia 22 lutego 1878 r. Występowała odtąd pod nazwą Towarzystwa Pożyczkowego w Kórniku. W 1906 r. zapadła decyzja o zmianie jej nazwy na Bank Ludowy w Bninie.

Kasa ta powstała z inicjatywy Celichowskiego i odegrała dużą rolę w walce rolników o utrzymanie polskiego stanu posiadania i niezależności gospodarczej od Żydów i niemieckich instytucji handlowych.

Zygmunt Celichowski i Leon Tulewicz założyli także 2 listopada 1871 r. w Kórniku drugą placówkę spółdzielczą, tj. „Kasę Pożyczki i Oszczędności dla przemysłowców kórnickich i bnińskich”. Powstała w wyniku dyskusji członków Towarzystwa Przemysłowego, którzy stwierdzili jej niezbędność wobec utrudniania rzemieślnikom, zwłaszcza tym mniej zamożnym, korzystania z Kasy Kółka Rolniczego; przeszkodę w korzystaniu z tej Kasy stanowiło także jej ściśle połączenie z Kółkiem Rolniczym.

W pierwszym walnym zebraniu Kasy wzięło udział 29 członków założycieli. Dyrektorem spółki wybrano Z. Celichowskiego. Pozostał on nim do 1876 r., kiedy wobec licznych obowiązków zrezygnował z tej funkcji.

Zadaniem Kasy było „podniesienie dobrobytu rzemieślników i drobnych kupców w Kórniku i Bninie”. W tym celu dostarczała ona swym członkom taniego kredytu, a od depozytu płaciła 5%. Zebrania zarządu Kasy odbywały się zazwyczaj co miesiąc na Prowencie. Co trzy lata wybierano nowy zarząd i radę nadzorczą. Jednak wobec konkurencji

⁵⁶ „Kórniczanin” 1875 nr 2.

⁵⁷ Weyman, Gomolec: *Kórnik i Bnin...* s. 93.

zamożniejszej Kasy rolniczej, działalność Kasy dla rzemieślników rozwinęła się w kierunku handlowym.

Realizując pomysł Celichowskiego wysunięty na posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowego jeszcze w 1871 r., kiedy to podkreślał konieczność handlu skórą i proponował połączenie spółki pożyczkowej z surowcową, tj. spółką mającą sprowadzać surowiec i odsprzedawać go swoim członkom, 28 sierpnia 1872 r. powstała spółdzielnia zaopatrzenia i zbytu dla szewców w Kórniku i Bninie. Przy zakładaniu tej spółki wzorowano się na spółce kościańskiej⁵⁸. W Kórniku i Bninie prowadziło swoje warsztaty ponad 100 szewców i rymarzy polskich, w tym 5 garbarzy. Oni to szczególnie zaaprobowali projekt przedstawiony przez Celichowskiego, który wszedł w skład zarządu spółki, projekt utworzenia handlu skórą. Dotychczas bowiem handlem skórą surowymi w Kórniku zajmowały się trzy firmy żydowskie.

Spółdzielnia ta sprowadzała w dużych ilościach skórę garbowaną, później także i surowe, od 1873 r. rozprawiała je po cenach hurtowych wśród miejscowych szewców i rymarzy. Zaopatrywała ona także wszystkich swych członków w przybory i materiały szewskie po cenach niższych niż w handlu detalicznym. Skupywała także już gotowe wyroby i zbywała je hurtem w różnych miastach. Na początku handel ten otwarty był dla członków Kasy, później zaś dla wszystkich rzemieślników. Spółdzielnia ta posiadała także własne magazyny w Kórniku i na Prowencie, które majątność kórnicka wypożyczała za darmo za zgodą J. Działyńskiego⁵⁹.

Spółkę tę, pracującą wyłącznie dla polskiego rzemiosła, finansowała Kasa Pożyczki i Oszczędności Towarzystwa Przemysłowego, dlatego istniała ona tak długo, dopóki istniała ta Kasa i Towarzystwo Przemysłowe. Upadła około 1875 r.

W Kórniku nie było też żadnej księgarni polskiej. Polską książkę do nabożeństwa, która to głównie podtrzymywała język ojczysty wśród ludu, można było nabyć tylko w sklepie żydowskim. Dlatego też w listopadzie 1873 r. na zebraniu Związku Spółek Zarobkowych wystąpił Celichowski z projektem założenia małej księgarni ludowej⁶⁰. Projekt ten przyjęto. Przy poparciu finansowym zamku kórnickiego oraz Kasy Pożyczki i Oszczędności Towarzystwa Przemysłowego utworzono jeszcze w 1873 r. spółkę, która uruchomiła polską księgarnię, sklep papierniczy i introligatornię. Księgarnię tę umieszczono w domu Kasy Pożyczki i Oszczędności przy rynku kórnickim. Posiadała ona na składzie różne książki, np. podręczniki szkolne, elementarze, kalendarze, książki do nabożeństwa oraz książki niemieckie. W sklepie papierniczym obok księ-

⁵⁸ „Gazeta Toruńska” 1872 nr 203.

⁵⁹ Weyman, Gomolec: *Kórnik i Bnin...* s. 95.

⁶⁰ „Nadwiślanin” 1873 nr 10.

garni można było nabyć: materiały piśmienne, wyroby papiernicze i przybory szkolne.

W związku z podnoszeniem się kultury rolnej i mechanizacji prac w rolnictwie wzrastał także popyt na wyroby żelazne i maszyny rolnicze. Chcąc wytrzymać konkurencję, polscy rolnicy musieli zmodernizować swoje gospodarstwa i podnieść kulturę rolną. Aby przyjąć z pomocą polskiemu rolnictwu, Celichowski po raz pierwszy już w 1871 r., na zebraniu Kółka Rolniczego, wystąpił z myślą założenia w Kórniku placówki handlu żelazem. Swą propozycję poparł zebraniem materiałów statystycznych. Sprawę tę jednak „z różnych przyczyn” odłożono na później⁶¹.

Projekt założenia „handlu żelaza na wzór handlu skór” przedstawił Celichowski na nowo na posiedzeniu Kółka w marcu 1873 r. Proponował, aby taki handel założyć „na podstawie spółek akcyjnych”, przez co uzyskałoby się potrzebny kapitał zakładowy⁶². Tym razem znalazło się wielu, którzy poparli jego inicjatywę. „W celu gruntownego zbadania rzeczy” wybrano osobną komisję, na której czele stanął Celichowski. Komisja ta doszła do wniosku, iż miejscowych włościan: „którzy jak wiadomo, w ciągłej styczności z handlem żelaza zostawają, handel miejscowy nielitościwie wyzyskiwał i że zapobiec temu można było tylko przez założenie handlu rzetelnego, który by po cenach niskich dostarczał okolicy dobrego towaru”⁶³.

Zgodnie więc z zaleceniami komisji 17 kwietnia 1873 r. założono spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 3 tysięcy talarów, stanowiącym głównie udział majątności kórnickiej. Pierwsze walne zebranie akcjonariuszy odbyło się 25 października 1873 r., sporządzono na nim akt notarialny i 22 grudnia 1873 r. otworzono firmę handlową „Pług — handel żelaza, spółka akcyjna w Kórniku”⁶⁴. O tych wszystkich poczynaniach Celichowski na bieżąco informował J. Działyńskiego w swej korespondencji, zwracając się przy tym z prośbą, aby hrabia „dopomógł spółce w nabyciu potrzebnych do sprzętów desek”⁶⁵.

W skład pierwszego zarządu spółki weszli: J. Rivoli — dyrektor zarządu, Z. Celichowski — kontroler, Z. Tulewicz — kasjer⁶⁶. Sklep firmowy mieścił się w budynku dominialnym przy rynku obok kościoła. Posiadał on duży wybór towarów, jak: różnego gatunku żelazo, wyroby żelazne, kuchenki naftowe, części zamienne do różnych maszyn, maszyny rolnicze, oliwę, smary, szafy ogniotrwałe. Obowiązywały tu ceny stałe, co początkowo napotykało na opory miejscowej ludności przyzwyczajonej do handlu z Żydami. Po chwilowych trudnościach placówka ta

⁶¹ „Kórniczanin” 1875 nr 9.

⁶² BK 7454 k. 250. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 15 III 1873 r.

⁶³ „Kórniczanin” 1875 nr 9.

⁶⁴ Ibid.

⁶⁵ BK 7454 k. 270. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 27 X 1873 r.

⁶⁶ „Gazeta Toruńska” 1874 nr 5.

zaczęła bardzo dobrze prosperować. „[...] handel istnieje od półtora roku i przetrwał silną konkurencję, zyskując wielkie poparcie nie tak jak handel skór” — informował swych czytelników Z. Celichowski⁶⁷. W 1874 r. sprzedano towarów za 16 577 talarów, ogólny dochód wynosił 13 402 talary, fundusz ze sprzedaży akcji 2895 talarów, czysty zysk 917 talarów, a akcjonariuszom wypłacono dywidendę w wysokości 12⁰/₀ od posiadanych akcji⁶⁸.

„Pług” cieszył się dużym powodzeniem wśród rolników i ziemian. W 1874 r., celem zwiększenia kapitału zakładowego, wypuszczono nową emisję akcji na sumę 3 tysięcy talarów. Popyt na nie był duży. Aby podolać wzrastającemu zapotrzebowaniu na maszyny i narzędzia rolnicze W. Zamoyski uruchomił w Kórniku w latach 80. XIX w. warsztaty produkcji i naprawy maszyn i narzędzi rolniczych. W latach 1886-1907 wyprodukowano tam łącznie 287 sztuk urządzeń i maszyn rolniczych oraz pługów dla ponad 200 odbiorców.

W 1884 r. otwarto sklep filialny „Pługa” w Kostrzynie. Poniósł on jednak znaczne straty spowodowane pożarem w 1898 r. W 1906 r. sklep filialny sprzedano nowo powstałej w Kostrzynie spółdzielni zaopatrzenia i zbytu „Rolnik”. Firmowym właścicielem „Pługa” był Jan Grudziński z Drążgowa (d. pow. średzki), kuzyn W. Zamoyskiego. W 1907 r., po pożarze warsztatów, zrezygnowano z dalszego ich prowadzenia. Firma, którą formalnie przejął na swoje imię znowu W. Zamoyski, ograniczała się do działalności dotyczącej handlu żelazem, a budynki warsztatów oddano w użytkowanie powstałej spółdzielni „Rolnik”. W imieniu W. Zamoyskiego sprawami „Pługa” zarządzał jako plenipotent hrabiego Celichowski. Firma ta przetrwała dość długo — jej rozwiązanie nastąpiło 23 listopada 1923 r.⁶⁹

W 1909 r. ziściły się marzenia Celichowskiego o założeniu „polskiego handlu zbożem”. (Sprawę tę poruszał wiele razy na zebraniach Kółka Rolniczego). W dniu 2 marca odbyło się bowiem w Kórniku zebranie organizacyjne spółdzielni zaopatrzenia i zbytu dla wsi pod nazwą „Rolnik”. Jednak już w tej spółce Celichowski nie podjął działalności. Zajmował się nią tylko z tytułu administratora i zarządcy dominium kórnickiego.

4. DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA ZYGMUNTA CELICHOWSKIEGO

W latach popowstaniowych podjęto na łamach prasy dyskusję na temat pracy oświatowej nad ludem propagując hasła, iż: „[...] ten naród najwyżej w organizacji stoi, którego oświata w ogół przeszła, stała się

⁶⁷ „Kórnicanin” 1875 nr 9.

⁶⁸ „Kórnicanin” 1875 nr 3.

⁶⁹ Biblioteka Kórnicka: Zespół Archiwum Gospodarcze. Akta firmy „PŁUG”. Sygn. BK 5737.

mas własnością [...]” i że: „[...] naród dalej i wyżej zająć może [...], jeżeli się oprze na oświeconym ludzie i czerpie z niego potrzebne siły [...]”⁷⁰. Jedną z form takiej działalności oświatowej wśród ludu były zakładane już w latach 40. biblioteczki parafialne. Później powstawać zaczęły biblioteczki zakładane przez różne stowarzyszenia społeczne, jak: Kółka Rolnicze czy stowarzyszenia rzemieślnicze lub kupieckie. Bardziej zorganizowaną akcję oświatową „nad ludem” w obliczu groźby germanizacji szkolnictwa i w celu pogłębiania w masach świadomości narodowej podjęło powołane do życia w 1872 r. Towarzystwo Oświaty Ludowej, głosząc hasła szerzenia oświaty wśród ludzi w języku polskim na obszarze całego zaboru pruskiego.

Później, po jego rozwiązaniu, pracę tę podjęło Towarzystwo Czytelni Ludowych. Cele Towarzystwa Czytelni Ludowych sformułowane w statucie sprowadzały się do „szerzenia pożytecznych rzeczy, religijne uczucia ludu podnoszących i pouczających książek polskich, zakładania bibliotek ludowych”. Działalność tej organizacji szczególnie spotęgowała się i nabrała prężności w początkach XX w., w okresie nasilającej się akcji germanizacyjnej, kierując się hasłem „obrony narodowości”. Władze pruskie bowiem, które od 1873 r. przystąpiły do stopniowej likwidacji języka polskiego najpierw w szkołach średnich, potem w szkołach elementarnych, z początkiem XX w. zaczęły usuwać go także z nauki religii i śpiewu kościelnego. Do walki z napierającą ze wszystkich stron niemczyzną, w obronie zagrożonego języka polskiego stanęła zważnie większość społeczeństwa polskiego.

Zgodnie z hasłami „szerzenia wśród mas oświaty w języku polskim”, celem przeciwstawienia się polityce germanizacyjnej i obrony narodowości, podjął swą pracę na polu oświatowym Z. Celichowski. Działalność tę rozpoczął zgodnie ze wskazówkami i zachętą swego pracodawcy J. Działyńskiego: „[...] do walki na drodze duchowej [...] do służenia krajowi pracami umysłu, do odrodzenia na drodze oświaty, do wiary, że najlepszą bronią są wszystkie środki pomocnicze w tworzeniu i szerzeniu światła, że księgarnie i drukarnie pobiły nieraz armaty, że u nas bez oświaty ludowej nie ma nadziei [...]”⁷¹.

Celichowski bardzo gorliwie starał się stosować do tych wskazówek. „Dążność do podniesienia warstw średnich i podźwignięcia warstw najniższych z dotychczasowego upośledzenia”⁷² uważał za jedno z najdonioślejszych zadań ówczesnej epoki, a uznając jego ważność stwierdził: „na nas ciąży ten obowiązek z podwójną siłą, bo oprócz potrzeby szerzenia ogólnej oświaty, mamy do spełnienia szczegółowe zadanie szerze-

⁷⁰ W. Jakóbczyk: *Towarzystwo Czytelni Ludowych 1880-1939*. Poznań 1982 s. 3-5.

⁷¹ BK 7453 k. 132a. List J. Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 14 III 1872 r.

⁷² Z. Celichowski: *W sprawie oświaty ludowej*. Poznań 1890 s. 3.

nia oświaty w duchu narodowym”⁷³. Szerzenie oświaty na podstawie „narodowej polskiej” stało się głównym hasłem redagowanego i wydawanego przez niego czasopisma „Kórnicanin”, którego wielką zaletą była walka „o czystość i poprawność mowy polskiej”⁷⁴.

Cóż więc należało czynić, aby zachować polską kulturę i polski język? Zdaniem Celichowskiego wobec germanizacji szkolnictwa średniego, a później ludowego należało starać się przede wszystkim o to: „[...] aby każde dziecko polskie po polsku czytać umiało”. Należało wobec tego naukę szkolną zastąpić nauką domową. „Uczmy tedy dzieci polskiego czytania, dawajmy im elementarze do ręki i nie skąpmy składek na czytelnie ludowe, zakładajmy nowe czytelnie, uczmy się ostrożniej pisać, rozwijajmy handel księgarski, czy to stały, czy wędrujący — oto zadanie dla wszystkich, dla których szerzenie oświaty ludowej jest ważne”⁷⁵. Zaś dostarczanie polskich książek i elementarzy było zadaniem Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Oświata — pisał Celichowski — przyczynić się miała także do utrzymania polskiego stanu posiadania przez umocnienie i podniesienie rodzimej gospodarki, rzemiosła, handlu, zapobieganie nędzy. „Tam, gdzie nędza powstała, nie masz lepszego środka zaradczego, jak wszelkimi siłami krzewić oświatę [...]. Nędzy nie wykorzenimy, owszem z całą grozą szerzyć się ona będzie, dopóki nie zrozumiemy, że jedynie oświata w połączeniu z pracą i oszczędnością zbawić nas zdoła”⁷⁶.

Zgodnie więc z przekonaniem, że: „najuczciwszy człowiek, jeżeli nie jest fachowo wykształcony w swym zawodzie, stanie się naraz ciężarem społeczeństwu”⁷⁷, szczególną uwagę należało poświęcić zawodowemu kształceniu synów okolicznych włościan i mieszczan, „gdyż z dzieci będą obywatele kraju, a jacy obywatele, taki naród. Jeżeli zaś gdzie, to tu w Kórniku z całą siłą o oświatę starać się powinniśmy, aby przynajmniej młodsze pokolenie więcej krajowi przyniosło pożytku niż obecnie”⁷⁸. Zadanie to miały spełniać szkoły wieczorowe, biblioteki, czytelnie zakładane przy różnego rodzaju towarzystwach oraz księgarnie i rozprowadzane przez nie książki i pisma ludowe.

Oczywiście także na tym polu nie poprzestał Celichowski na głoszeniu idei i haseł, że: „dążenie do oświaty jest koniecznością każdego człowieka, pragnącego podolać wszystkim obowiązkom względem siebie samego, względem rodziny i ojczyzny”⁷⁹. Jako członek zarządu, a później prezes kórnickiego Kółka Rolniczo-Włościańskiego dbał on o rozwój

⁷³ *Ibid.* s. 4.

⁷⁴ „Kórnicanin” 1875 nr 1.

⁷⁵ Celichowski: *W sprawie...* s. 9.

⁷⁶ „Kórnicanin” 1875 nr 12.

⁷⁷ „Kórnicanin” 1875 nr 13.

⁷⁸ „Kórnicanin” 1875 nr 5.

⁷⁹ „Kórnicanin” 1875 nr 15.

biblioteczki, nawoływał do korzystania z fachowych książek i czasopism, uczestnictwa w odczytach, wykładach, pogadankach.

Na wzór Kółka Rolniczego założył bibliotekę i czytelnię w powstałym z jego inicjatywy w 1870 r. Towarzystwie Przemysłowym. Już w styczniu 1871 r. na posiedzeniu tego Towarzystwa podał projekt urządzenia szkoły wieczorowej „dla czeladzi i uczniów rzemieślniczych”⁸⁰. Uczyć w niej miano przedmiotów zawodowych, np. rysunków, rachunków handlowych, korespondencji, kaligrafii, geografii z uwzględnieniem stanu przemysłu w każdym kraju, planimetrii, w programie nauczania miały być także religia i nauka historii. Ilość tych przedmiotów ze względu na brak kadry nauczycielskiej została później zmniejszona.

Celichowski informując J. Działyńskiego listownie o działalności Towarzystwa Przemysłowego, przedstawił mu także swoje projekty organizacyjne dotyczące tej szkoły. Nauka w niej odbywać się miała od 3 do 4 godzin dziennie, powinna być płatna, bo: „[...] nauka dawana za darmo często jest lekceważona”. Oczywiście opłata ta byłaby minimalna, zaś pieniądze winny być przeznaczone na zakup pomocy naukowych i podręczników dla najbiedniejszych lub najpilniejszych uczniów⁸¹. I tę inicjatywę swego pracownika zaaprobował Działyński. Wraz ze swą zgodą przesłał mu także uwagi i wskazówki dotyczące zadań i działalności szkoły⁸².

Szkołę wieczorową otworzono 19 marca 1871 r.⁸³ W pierwszym dniu odbyła się lekcja rachunków, w następnym rozpoczęto naukę rysunków. Nauka odbywała się tam w niedziele i w wieczorne godziny poniedziałkowe. Do szkoły mieli prawo uczęszczać wszyscy członkowie Towarzystwa oraz „czeladź” i „uczniowie rzemieślniczy”. Zadaniem szkoły wieczorowej było „dopełnienie wykształcenia elementarnego” oraz dawanie możliwości fachowego wykształcenia tym, „którzy często nie z własnej winy takowe zaniedbywali”. Nadzór sprawował zarząd Towarzystwa i ono właśnie ze swej Kasy miało pokrywać koszty kształcenia rzemieślników.

Prace w szkółce toczyły się prawdopodobnie do 1875 r., kiedy — podobnie jak działalność szkoły niedzielnej przy Kółku Rolniczym — ustały z powodu zakazu władz pruskich udzielania się polskich nauczycieli w tych instytucjach.

W tym czasie upadło także działające z inicjatywy Celichowskiego, powstałe w łonie Towarzystwa Przemysłowego, Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dzieci szkół elementarnych Kórnika, Bnina. (Projekt zorganizowania takiego Towarzystwa zgłosił Celichowski na posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowego w czerwcu 1871 r.).

Doceniał też Celichowski rolę polskich organizacji społecznych w sze-

⁸⁰ BK 7454 k. 101. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 17 I 1871 r.

⁸¹ BK 7454 k. 103. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 7 II 1871 r.

⁸² BK 7453 k. 86. List J. Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 7 II 1871 r.

⁸³ BK 7454 k. 117. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 20 III 1871 r.

zeniu oświaty narodowej. Należał do Towarzystwa Naukowej Pomocy, a od marca 1872 r. brał udział w pracach Towarzystwa Oświaty Ludowej. Został wybrany przez Dyрекcję tego Towarzystwa „okręgowym organizatorem w obrębie miast Kórnika i Bnina”. „Zajmę się z całej duszy tą sprawą i będę się starał, aby Kórnik i Bnin nie pozostały w tyle za innymi miastami” — zapewniał Jana Działyńskiego donosząc mu o tym fakcie ⁸⁴.

Po rozwiązaniu Towarzystwa Oświaty Ludowej został członkiem Towarzystwa Czytelni Ludowych. W latach 1914-1919 działał jako prezes śremskiego komitetu powiatowego tego Towarzystwa. Brał też udział w walnych zebraniach Towarzystwa, tak zwanych Sejmikach Oświatowych (np. w listopadzie 1915 r. na VI Sejmiku Oświatowym w Poznaniu został wybrany marszałkiem zgromadzenia) ⁸⁵. Jego syn Witold (późniejszy wojewoda poznański w latach 1919-1923), także śladem ojca zaangażował się w prace Towarzystwa Czytelni Ludowych, w 1906 r. wszedł w skład Zarządu Głównego Towarzystwa.

Niemordowany w swej działalności Z. Celichowski popierał każdą inicjatywę polską zmierzającą do „podniesienia oświaty narodowej”. Solidaryzował się z protestami społeczeństwa polskiego przeciw zakazowi nauczania języka polskiego w szkołach elementarnych, a później przeciw likwidacji tego języka w nauczaniu religii. Z jego inicjatywy powstał w Kórniku Komitet zbierający składki na rzecz dzieci wrzesińskich i ich rodzin. Popierał także strajk dzieci szkół elementarnych Kórnika i Bnina, który rozpoczął się w kwietniu 1906 r., a trwał aż do połowy 1907 r. Później niejednokrotnie wstawiał się u władz pruskich za dziećmi uczestniczącymi w strajku i ich rodzicami.

Praca na polu oświaty była jedną z form walki z germanizacją w celu zachowania kultury narodowej i utrzymania własności w polskim ręku. Inną formą pracy w tym zakresie było zdaniem Z. Celichowskiego „krzewienie moralności”. To zadanie spełnić miało powstałe z jego inicjatywy w 1887 r. w Kórniku Towarzystwo Szerzenia Wstrzemięźliwości.

5. ZYGMUNT CELICHOWSKI
PREZESEM TOWARZYSTWA SZERZENIA WSTRZEMIEŻLIWOŚCI
I REDAKTOREM ORGANU TOWARZYSTWA
„POBUDKI DO SZERZENIA WSTRZEMIEŻLIWOŚCI”

Dużo miejsca w swej działalności poświęcił Celichowski kwestii moralnego odrodzenia się społeczeństwa. Warunkiem takiego odrodzenia się narodu było wypowiedzenie walki powszechnemu ówczesnie pod wszystkimi zaborami nałogowi pijaństwa. „Wszystkie nasze usiłowania nad podźwignięciem sprawy ojczystej kuleć i niedomagać będą, dopóki nie

⁸⁴ BK 7454 k. 208. List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 22 III 1872 r.

⁸⁵ J. Wróblewski: *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939*. Olsztyn 1975 s. 340.

zwrócimy się przede wszystkim przeciw gorzałce” — ostrzegał Celichowski okolicznych obywateli już w 1875 r. w „Kórniczanie”⁸⁶. Myśl „moralnego podźwignięcia” obywatela kórnickiego realnych kształtów zaczęła nabierać w drugiej połowie lat osiemdziesiątych pod wpływem działalności Komisji Kolonizacyjnej. Dużo uwagi poświęcił tej sprawie Celichowski w korespondencji do matki swego obecnego pracodawcy Jadwigi Zamoyskiej. Pisząc o swojej miłości do ziemi ojczystej, potępiał ludzi, którzy przez własną rozrzutność lub niezaradność sprzedawali ją w obce ręce. Twierdził, że ponoszą oni wielką odpowiedzialność wobec kraju, a szczególnie wobec ludzi pracujących na tej ziemi, narażając ich na wynarodowienie, na nędzę nie tylko materialną, ale przede wszystkim moralną. Celichowski bowiem uważał, że zbyt wiele mówi się o ratowaniu ziemi pomijając często sprawę „ratowania ludzi”, zaś: „[...] lud trzeba ratować szerzeniem oświaty, zachęcaniem do oszczędności i skromności — a przede wszystkim do wstrzemięźliwości”. Dalej w liście do generałowej z lipca 1887 r. nadmieniał: „jestem mocno przekonany, że zbawiłby kraj, kto by oduczył nas od picia i od dawna noszę się z myślą zrobienia próby w tym kierunku, tj. założenia towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości [...]. Nie chodziłoby mi bardzo o bractwo wstrzemięźliwości, którego członkowie zobowiązani są nie pić żadnych trunków, bo zakładanie takich bractw jest rzeczą księży, lecz o towarzystwo, które by wpływało na rozszerzanie pojęć o szkodliwości nadużyć w używaniu trunków — przez wykłady, publikacje lub inne jakiegokolwiek środki”⁸⁷.

Projekty swe szybko wprowadził Celichowski w życie, już 30 lipca 1887 r. założył w Kórniku Towarzystwo Szerzenia Wstrzemięźliwości. Było to nie tylko pierwsze świeckie, obok dotychczas istniejących kościelnych bractw tego rodzaju, ale także pierwsze wyłącznie polskie towarzystwo w Wielkim Księstwie Poznańskim.

W latach 40. XIX w. istniało bowiem podobnego rodzaju Towarzystwo noszące nazwę Towarzystwa ku Przytłumieniu Używania Wódki w Wielkim Księstwie Poznańskim. Siedzibę swą miało ono właśnie w Kórniku, ale większość osób świeckich stanowili w nim Niemcy. Na czele tej organizacji stał także Niemiec, chirurg powiatowy La Roche. Zamieszkiwał on przez pewien czas w Bninie, później w Kórniku, gdzie w 1869 r. spotkał go Celichowski i być może właśnie ta znajomość wywarła wpływ na późniejszą działalność tego kórnickiego społecznika.

Także myśl założenia pisemka poświęconego walce z nałogiem pijaństwa, którą cztery lata po założeniu Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości Celichowski realizował, nie była całkowicie nowa. Już bowiem La Roche w latach 1843-1945 wydawał gazetę pt. „Pismo cen-

⁸⁶ „Kórniczanie” 1875 nr 14.

⁸⁷ BK 7617 k. 262. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 8 VII 1887 r.

tralne dla sprawy wstrzemięźliwości w W. Ks. Poznańskim". Wycho-
dziła ona w języku polskim i niemieckim, a była organem istniejącego
wtedy właśnie Towarzystwa ku Przytłumieniu Używania Wódki. O jego
działalności są jeszcze wiadomości w 1845 r., kiedy święciło piątą rocz-
nicę swego istnienia, prawdopodobnie jednak wypadki 1846 r. położyły
kres istnieniu tej organizacji ⁸⁸.

Tak więc założone w 1887 r. w Kórniku Towarzystwo Szerzenia
Wstrzemięźliwości miało już możliwość czerpania wzorów z przeszłości.

Sam fakt założenia Towarzystwa przyjęty został przez społeczeństwo
Kórnik i lokalne pisma na ogół dość przychylnie. Miało ono „za po-
mocą pism i wszelkich innych środków szerzyć przekonanie o potrzebie
większej wstrzemięźliwości” i „zachęcać do wprowadzania go w życie”
wszystkie warstwy społeczeństwa, „nie wyjmując inteligencji i sfer naj-
wyższych”. Apelowano więc do wszystkich ludzi „głębiej myślących, za-
stanawiających się nad naszym położeniem, dbałych o przyszłość naszą”,
aby wstępowali w szeregi Towarzystwa ⁸⁹.

Te apele nie natrafiały jednak na szerszy oddźwięk społeczeństwa
(na 52 członków aż 32 było zamieszcowych). Dość nikle były też rezul-
taty jego działalności, mimo że zarząd Towarzystwa (Celichowski —
prezes, ksiądz Rybicki — zastępca prezesa, dr Tetzlaff — skarbnik) usi-
łował uczynić z niego „centralne ognisko wszystkich usiłowań dążących
do szerzenia wstrzemięźliwości wśród całej ludności pod zaborem prus-
kim” ⁹⁰. Nie zdołano zorganizować planowanej sieci korespondentów, któ-
rych zadaniem miało być pozyskiwanie nowych członków z różnych
okręgów zaboru pruskiego. Nie przełamano obojętności, a nawet lekce-
ważenia okolicznego obywatelstwa, a szczupłe fundusze pozwoliły na
wydanie tylko broszury (w nakładzie kilkuset egzemplarzy) dr. Chodec-
kiego *O pijaństwie*. Coraz bardziej zdawano sobie sprawę, że Kórnik
jest zbyt małym miasteczkiem, aby stał się punktem centralnym dzia-
łań Towarzystwa na cały zabór pruski. Dlatego też w listopadzie 1889 r.
przeniesiono siedzibę tej organizacji do Poznania. Wraz z przeniesie-
niem, zgodnie z przewidywaniami zarządu, wzrosła liczba członków To-
warzystwa. W 1891 r. liczyło ono już 115 osób. Kórnicki skład zarządu
rozszerzono jeszcze o członków poznańskich (byli to dr I. Zielewicz —
zastępca przewodniczącego, F. Andrzejewski — skarbnik, F. Krysiak —
sekretarz i dr Kusztelan) ⁹¹.

Jednak i w Poznaniu nie powiódł się zamiar uczynienia z Towarzy-
stwa „centralnego ogniska” koordynującego działalność prowincjonal-

⁸⁸ „Pobudka do Szerzenia Wstrzemięźliwości” styczeń 1891.

⁸⁹ *Sprawozdania z czynności Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości w Kór-
niku od 30 lipca 1887 do 1 stycznia 1889 r.* s. 3.

⁹⁰ „Pobudka...” 1891 (czerwiec).

⁹¹ „Pobudka...” 1891 (styczeń).

nych stowarzyszeń i kół wstrzemięźliwości, już w styczniu bowiem 1890 r. powstało w Poznaniu całkowicie odrębne Towarzystwo pod nazwą „Jutrzenka”, które miało podobne cele. Musiał więc zarząd Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości zrezygnować z pierwotnych planów. Aby jednak utrzymać pewną łączność między tego rodzaju towarzystwami czy kółkami, postanowiono wydać w Poznaniu od stycznia 1891 r. organ Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości, miesięcznik „Pobudka do Szerzenia Wstrzemięźliwości”.

Celichowski był nie tylko pomysłodawcą tego wydawnictwa, ale też, wraz z F. Krysiakiem a później J. Chociszewskim, współredaktorem a od listopada 1893 r. redaktorem „Pobudki”. Była ona próbą dotarcia do różnych grup społecznych, nie tylko więc do ludu, ale też do „sfer wyższych”. Przełamywać miało niechęć i opór społeczeństwa przez szerzenie hasła wstrzemięźliwości i ukazywanie zgubnych skutków alkoholizmu. „Podjęliśmy tedy obowiązek wykazywania niebezpieczeństw płynących z nadużywania alkoholu — będziemy ostrzegali przed tym pożarem niszczącym dobrobyt naszego społeczeństwa, będziemy przytaczali sposoby gaszenia tego pożaru, będziemy dawali zachętę i pobudkę — do walczenia z tym wrogiem dobrobytu i szczęścia — a wreszcie będziemy zdawali sprawę z tego, jak postępuje praca nasza na tym polu”⁹². Tak brzmiał program pracy zakreślony w pierwszym numerze „Pobudki”.

Realizując te zamierzenia ukazywano w czasopiśmie, jak ruch wstrzemięźliwości szerzy się w innych krajach Europy, np. w Anglii, Belgii, Finlandii, Francji, Niemczech, Rumunii czy nawet na innych kontynentach, np. w Afryce czy Ameryce Północnej (USA).

Przede wszystkim jednak zainteresowano się kwestią walki z pijaństwem w Polsce, gdzie sprawa ta, zdaniem autorów „Pobudki”, wiązała się ściśle z walką o utrzymanie bytu narodowego. „My Polacy mamy już szczególny powód pielęgnowania cnoty wstrzemięźliwości. Ponad sprawą socjalną góruje u nas i górować powinna sprawa narodowości. W obronie tej spuścizny powinniśmy rozwinąć u nas nadzwyczajne cnoty”⁹³. Traktując sprawę walki z alkoholizmem „jako palącą sprawę narodową”, od której zależy dobrobyt społeczeństwa, „szczęście i oświata ludu”, wierzono, że „trzeźwy naród polski przetrzyma wszystkie burze, jakie się piętrzą nad jego głową”⁹⁴.

Informowano także Polaków pod zaborem pruskim, że wydając co-rocennie 40 milionów marek na alkohol (Z. Celichowski wyliczając te dane oparł się na statystyce Rzeszy z lat 1889/1890 dotyczącej konsumpcji i wydatków na napoje alkoholowe⁹⁵), marnotrawią dobytek narodo-

⁹² „Pobudka...” 1891 (styczeń).

⁹³ „Pobudka...” 1891 (kwiecień).

⁹⁴ „Pobudka...” 1891 (luty).

⁹⁵ „Pobudka...” 1892 (lipiec).

wy, gdyż pieniądze te „są źródłem dochodów i majątku obcych żywo-
łów żydowskich i niemieckich”⁹⁶.

Ostrzegając, ukazywano w „Pobudce” zgubne skutki pijaństwa, mię-
dzy innymi drukując cykl artykułów lekarzy i biegłych, dotyczących
skutków działania alkoholu na organizm ludzki. Były to takie artykuły,
jak np. *Alkohol jako przyczyna wielu chorób umysłowych*, *O szkodli-
wym wpływie alkoholu na zdrowie ludzkie*, *Cholera a pijaństwo*, *Wpływ
pijaństwa na śmiertelność i samobójstwo*. Zadaniem „Pobudki” było nie
tylko ostrzegać, ale także „przytaczać sposoby walki” z tym zgubnym
nałogiem. Uważając wstrzemięźliwość za ideał, do którego z wolna dą-
żyć się powinno, przyjęto hasła „umiarkowania w picu napojów alko-
holowych” i „umiarkowanego używania wina, miodu, piwa, napojów
owocowych” zamiast „gorzałki”. Na łamach pisma „Pobudka do Szerze-
nia Wstrzemięźliwości” szerzono hasła tworzenia bezalkoholowych ka-
wiarni ludowych, apelowano do właścicieli folwarków i gospodarzy o za-
przestanie zwyczaju częstowania wódką najemnych robotników, czeladzi
czy zmuszania do picia na przyjęciach, nawoływano do akcji zamykania
szynkowni i karczem, podawano rady, w jaki sposób szkoła lub różnego
rodzaju stowarzyszenia mogą zwalczyć ten nałóg, drukowano liczne pro-
jekty ustaw państw zachodnich przeciwko pijaństwu, zamieszczano wie-
le moralizatorskich wierszy, pieśni czy powiastek dających przykłady,
jak zgubny ten nałóg przyczynił się wielokrotnie do biedy i nieszczęścia
w rodzinach.

Tak szczytne idee i hasła nie znalazły jednak większego zaintereso-
wania w społeczeństwie, często natrafiały na obojętność, lekceważenie,
a nawet wrogość nie tylko „niższych warstw”, ale też inteligencji.

Już po upływie roku od wydania pierwszego numeru redakcja „Po-
budki” ogłosić musiała bankructwo. Abonentów zyskało to pismo tylko
kilkudziesięciu, bardzo mało osób chciało współpracować z tym wydaw-
nictwem. Byt „Pobudki” ratowała jednak „strona moralna, strona wpły-
wu”. Jak argumentowało grono redakcyjne, już samo „istnienie ‘Pobud-
ki’” nie pozwalało „zasnąć sprawie szerzenia wstrzemięźliwości”, było
„głosem sumienia nawołującym społeczeństwo do naprawy”⁹⁷. Jej uka-
zywanie się było tym ważniejsze, iż była „Pobudka” jedynym ówczesnie
pismem polskim poświęconym sprawie wstrzemięźliwości. Właśnie te
argumenty zadecydowały o dalszym jej wydawaniu. Jednak nadzieja, że
rozbudzi się wreszcie „gnuśnych i ospałych”, z roku na rok okazywała
się coraz bardziej płonna. Mimo licznych próśb o współpracę czy choćby
poparcie „Pobudki” przez prenumeratę, społeczeństwo w dalszym ciągu
nie wykazywało większego zainteresowania „ruchem szerzenia wstrze-
mięźliwości”. Mimo to Celichowski jako współredaktor, a od listopada

⁹⁶ „Pobudka...” 1891 (lutą) i 1892 (lipiec).

⁹⁷ „Pobudka...” 1892 (styczeń).

1893 r. redaktor pisma, z isticie spartańską wytrwałością nadal pracował nad tym wydawnictwem. Z braku poparcia i siedzibę Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości i wydawnictwo „Pobudki” przeniesiono w marcu 1894 r. na powrót do Kórniku⁹⁸. Tutaj Towarzystwo to działało jeszcze parę lat, a potem umarło śmiercią naturalną. Widząc takie wyniki swej pracy, Celichowski byłby już w grudniu 1894 r. zawiesił to wydawnictwo, gdyby nie „groźna sytuacja, która zawisła nad naszym społeczeństwem i gdyby nie wściekłością nacechowana heca, jaka się w ostatnim czasie przeciwko nam zerwała”⁹⁹. Zaostrzająca się akcja germanizacyjna skłoniła go do dalszego wydawania pisma w nadziei, że społeczeństwo dotychczas nieczułe na hasła „Pobudki” teraz zbudzi się, widząc w popieraniu idei wstrzemięźliwości „silną dźwignię zbawienia narodowego”. I te hasła zawiodły.

Tak więc w grudniu 1895 r. wyszedł ostatni numer „Pobudki do Szerzenia Wstrzemięźliwości”. Celichowski zawieszając wydawnictwo z żalem pisał, że czyni to nie z przekonania, iż „pismo specjalnie poświęcone sprawie wstrzemięźliwości jest u nas niepotrzebne, lecz z ubolewaniem, że nie zdołaliśmy zainteresować ogółu sprawą wstrzemięźliwości, że nie potrafiliśmy zjednać „Pobudce” liczego grona czytelników i prenumeratorów, którzy by mu większej wartości wewnętrznej nadali”, a przecież „wszystkie nasze prace społeczne zupełnie inny przybrałyby wygląd, gdybyśmy się zdobyli na odwagę i na energię wypowiedzenia walki na śmierć najgorszemu nieprzyjacielowi — alkoholowi. W nim topimy nasze siły fizyczne i umysłowe, nasze zdrowie i mienie, bez pokonania tego wroga — nie masz odrodzenia, nie masz obrony przeciwko cisnącej nas nawale” — apelował on do współrodaków¹⁰⁰.

Mimo że Towarzystwo do Szerzenia Wstrzemięźliwości i jego organ „Pobudka do Szerzenia Wstrzemięźliwości” upadły, Celichowski nadal pozostał wierny „hasłom wstrzemięźliwości” i nie porzucił pracy na tym polu, zakładając w Kórniku kawiarnię ludową. Sprawie zakładania kawiarni ludowych poświęcił broszurę *Kawiarnie ludowe*, wydaną jeszcze w 1890 r. nakładem Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości. Jego zdaniem właśnie takie kawiarnie pomagałyby w praktyce realizować idee Towarzystwa, byłyby miejscem kulturalnego odpoczynku robotników, których nie tylko należy pouczać „o zgubnym wpływie alkoholu na ciało i duszę”, ale także zapewniać im warunki „godziwej rozrywki bez gorzałki”. Zakładanie takich lokali nie było zdaniem autora broszury filantropią czy mrzonką, ale pomysłem, który w innych krajach został już zrealizowany i przyniósł dobre rezultaty. Apelując, aby w każdym miasteczku szynkownię przerobić na kawiarnię ludową, gdzie po-

⁹⁸ „Pobudka...” 1893 (grudzień).

⁹⁹ „Pobudka...” 1894 (grudzień), (Celichowskiemu chodziło o powstałe w dniu 3 XI 1894 r. Towarzystwo do Popierania Niemczyzny, popularnie zwane Hakatą).

¹⁰⁰ „Pobudka...” 1895 (grudzień).

dawano by tylko napoje bezalkoholowe, dawał Celichowski konkretne rady i wskazówki co do urządzenia i prowadzenia takich kawiarni, przy których małym nakładem kosztów mogłyby powstać kuchnie ludowe¹⁰¹.

Plany te zrealizował Celichowski w 1900 lub 1901 r., bo już w liście z 21 listopada 1898 r. do generałowej Zamoyskiej donosił, że wybudowano w Kórniku salę do posiedzeń wszystkich towarzystw miejscowych w posesji nabytej przez W. Zamoyskiego, a zwanej domem przemysłowym¹⁰². W domu tym miano też odtworzyć kawiarnię ludową połączoną z bezpłatną czytelnią. Przy kawiarni, według planów Celichowskiego, przewidywano także tanią kuchnię ludową. W styczniu 1901 r. zawiadomił on J. Zamoyską, że kawiarnia ludowa wraz z czytelnią została już w domu przemysłowym otwarta¹⁰³. O jej działalności mówią jeszcze wzmianki w 1914 r.¹⁰⁴

Później nadeszły lata pierwszej wojny światowej, w których Celichowski skupił się na sprawach politycznych, usuwając z konieczności w cień zainteresowanie sprawami społecznymi.

THE SOCIAL ACTIVITY OF ZYGMUNT CELICHOWSKI AMONG KÓRNIK COMMUNITY IN THE YEARS 1869-1914

Summary

Zygmunt Celichowski, a historian and librarian of both Jan Działyński and Władysław Zamojski was also recognized as a social activist. Owing to him a number of local societies and companies were established and he himself encouraged the inhabitants of Kórnik and neighbourhood to participate in these enterprises. He appealed to people in his publications, especially in "Kórnicanin" a biweekly which was published and edited by him, however it was issued over the period from February till December 1875 only. Z. Celichowski was a propagator of the fight for preserving nationality by means of "spreading morals, improving welfare and propagating learning on the national basis that is Polish basis."

His ideals were fulfilled within the scope of the "Peasantry and Farmers Circle" of which he was a chairman for nearly half a century. Celichowski was also teaching modern economy to the peasantry, following the common desire to save Polish territory from being sold by the Prussian Colonization Board. Thus he taught how to run the account books, encouraged to get fire and hail insurance, use fertilizers, modernize tools and machines as well as drain the fields.

It was also Celichowski who gave rise to the "Kórnik Industrial Society" which was meant to "educate and enlighten" local craftsmen and merchants so that they could catch up with the quality of production of the Germans and the Jews. This Industrial Society which was found in 1870-1871 was one of the most active among societies of this kind in the nineties of the 19th century. Also, owing to Celichowski initiative who regarded saving as one the instruments of improving

¹⁰¹ Ibid.

¹⁰² BK 7617 k. 1090. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 22 X 1898 r.

¹⁰³ BK 7617 k. 1227. List Z. Celichowskiego do J. Zamoyskiej z 28 I 1901 r.

¹⁰⁴ BK 7668 k. 115. List Z. Celichowskiego do W. Zamoyskiego z 22 VII 1914 r.

national industry and commerce, some cooperatives gave way to the birth of many cooperative units i.e. "The Bank of Savings and Loans" for Bnin and Kórnik businessmen, "The Bank of Savings and Loans for the Peasantry and Farmers Circle", and the Company "Plough-Iron trade".

Celichowski fought against germanizing policy not only in the field of economy but also education. It was his initiative to start in March 1871, within the scope of the Industrial Society, an evening school for apprentices and journeymen. One should not forget that Celichowski started in 1887, the Society for Abstaining from Alcohol in Kórnik. Although the effects of this undertaking were rather triffling, it should be stressed that his was the first, exclusively Polish society of that kind in the Grand Duchy of Poznań and it aimed at the moral regeneration of the "Kórnik citizen". The same duty was held by the society called "The Incentive to Popularizing Abstaining from Alcohol".